Rok III. Nr. 114. Sosnowiec, wtorek 15 maja 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed 50 groszy, w tekście 35 gr., za tekstem 25 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 5 — 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.

Demokratyczny organ niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5, tel. 97.

Zlikwidowanie wielkiej afery szpiegowskiej.

Organizacją szajki szpiegowskiej kierował urzędnik poselstwa jednego z państw ościennych.

WARSZAWA, 14. 5. (wł.) Władze bezpieczeństwa zlikwidowały zakrojoną na szeroką skalę aferę szpiegowską, uprawianą już od dłuższego czasu na terenie kolejnictwa polskiego.

Akcja szpiegowska polegała na wykradaniu planów kolejowych na wypadek mobilizacji, obejmujących odcinek naszych linij kolejowych wzdłuż całej granicy wschodniej.

Organizacją kierował członek jednego z poselstw państw ościennych niejaki Winogradow.

Dla odwrócenia uwagi władz bezpieczeństwa siedzibą szajki szpiegowskiej był Kraków, gdzie Winogradow porozumiewszy się ze starszym asystentem krakowskiej dyrekcji kolejowej Stanisławem Durko, który jako wyższy urzędnik miał dostęp do tajnych planów kolejowych na wypadek mobilizacji, odpisy tych planów oraz wszelkich informacyj udzielał Winogradowowi.

W czasie rewizji w mieszkaniu Durki znaleziono wiele materjału kompromitującego poselstwo państwa ościennego i jego funkcjonarjusza Winogradowa.

Likwidację szajki szpiegowskiej przeprowadza prokurator sądu okręgowego w Krakowie.

Liczne aresztowania trwają w dalszym ciągu.

Dalsze debaty budżetowe.

WARSZAWA, 14. 5. (wł). Komisja budżetowa obradować będzie prawdopodobnie jeszcze przez cały tydzień lub nawet do poniedziałku przyszłego tygodnia. Dzień dzisiejszy poświecony był dalszej dyskusji nad budżetem min. spraw wojsk. Pierwszy rozpoczął dyskusję na przedpołudniowem posiedzeniu poseł Trąmpczyński, który na wstępie zaznaczył, że budżet wojska jest budżetem apolitycznym i klub jego nigdy nie odmawia tego budżetu żadnemu rządowi.

Na przemówienie każdego z posłów odpowiadał natychmiast wiceminister gen. Konarzewski, który bezpośrednio udzielał wszelkich wyjaśnień i omawiał zarzuty poszczególnych mówców.

* * *

Jutro pod obrady wchodzi budżet min. skarbu. Komisja obradować będzie jednak tylko przed południem, gdyż po południu jest posiedzenie plenarne.

* * *

W piątek i sobotę odbędą się trzecie czytania. Zgłoszonych jest około 1000 wniosków, co zabierze około 30 godzln czasu, tak, że zakończenie obrad komisji budżetowej i odesłania preliminarza na plenum sejmu nie należy się spodziewać przed poniedziałkiem przyszłego tygodnia.

„Polonia Restituta“ na piersiach sosnowiczanina.

WARSZAWA, 14. 5. (wł.) Dzisiejszy »Monitor« przynosi listę osób odznaczonych. Wśród całego szeregu osób znajduje się również nazwisko sosnowiczanina p. Eugenjusza Nowakowskiego wojewódzkiego inspektora powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych, odznaczonego krzyżem kawalerskim orderu »Polonia Restituta«.

Zjazd związku strzeleckiego w Warszawie.

WARSZAWA, 14. 5. Doroczny zjazd związku strzeleckiego odbył się przy udziale około 2000 delegatów oddziałów. Zjazd ten zaszczycił swą obecnością predydent Rzplitej. Pozatem rząd reprezentowali ministrowie: Składkowski i Dobrucki. Zjazd zagaił prezes Dłuski. Z kolei odczytano szereg depesz powitalnych.

W imieniu rządu zjazd powitał min. Składkowski, stwierdzając, iż rząd widzi w związku strzeleckim ostoję myśli państwotwórczej w czasie pokoju i kadrę dzielnych obrońców ojczyzny na wypadek wojny. Po przemówieniu pułk. Ulrycha sprawozdanie złożył sekretarz generalny związku Dreszer i komendant gł. zw. Kierzkowski. W czasie przerwy obradowały komisje.

Na posiedzeniu popołudniowem przyjęto cały szereg zgłoszonych wniosków natury organizacyjnej, dotyczące przysposobienia wojskowego oraz wychowania fizycznego i obywatelskiego. Z kolei wybrano zarząd i powołano na prezesa ponownie dr. Dłuskiego. Pod koniec zjazdu prezes honorowy Wacław Sieroszewski wygłosił serdeczne przemówienie do delegatów podkreślając, iż jest dumny i szczęśliwy, że jako bojownik o niepodległość Polski może stanąć wobec zjazdu reprezentującego setki tysięcy obywateli przenikniętych duchem ofiarności względem ojczyzny, obywateli, którzy „nigdy nie dadzą się zakuć w kajdany”. Zjazd zgotował prezesowi Sieroszewskiemu burzliwą owację. Sieroszewski został na rękach wyniesiony z sali. Uczestnicy zjazdu uchwalili wysłać depesze hołdownicze do prezydenta Rzplitej Mościckiego, marszałka Piłsudskiego i wicepremjera Bartla.

Runął most w chwili przejazdu osobowego pociągu.

BUDAPESZT, 14. 5. Podróżni pociągu pospiesznego, który nadszedł z Aradu opowiadają o wielkiej katastrofie, jaka wydarzyła się w Siedmiogrodzie. Między stacjami Arad—Toris zawalił się most kolejowy na rzece Marszcz w momencie gdy przejeżdżał przez niego pociąg osobowy. Wiele osób zostało zabitych i rannych. Bliższych szczegółów jeszcze brak.

Część Kijowa pod wodą.

MOSKWA, 14.5. Wylew Dniepru przybiera bardzo poważne rozmiary. Wody rzeki zalały część Kijowa a mianowicie przedmieście Słobodke oraz część Padołu.

Znowu trzęsienia ziemi.

WIEDEN, 14. 5. Według wiadomości z Sofji, okolicę Filipopola nawiedziły w ciągu ubiegłej nocy 4 krótkie lecz silne trzęsienia ziemi. Ludność mieszkająca na przedmieściach w barakach i namiotach opuściła w popłochu swe mieszkania.

Jednocześnie z trzęsieniem ziemi rzeka Marica wystąpiła pod Filipopolem z brzegów, zalewając okolice zniszczone przez trzęsienie ziemi. Władze liczą się z niebezpieczeństwem epidemji tyfusu.

Prasa donosi, że...

— D. 10-go maja do słynnej katorgi na wyspach Sołowieckich przybyła pierwsza w tym roku (gdyż przed otwarciem nawigacji połączenie z wyspami jest nadzwyczajnie trudne) partja skazanych, w której znajduje się trzech księży katolickich.

— W ciągu bieżącego tygodnia w fabrykach i przedsiębiorstwach przemysłowych na południu Rosji, aresztowano 28-miu inżynierów.

Między innemi, w Jekaterynosławiu w fabryce Briańskiej aresztowano 4 ch, w Juzowce 5-ciu, a w Mokiejewce dwu.

Przyczyna aresztowania na razie trzymana jest w tajemnicy.

— Na posiedzeniu rady komisarzy ludowych w Moskwie ponownie była omawiana sprawa zakupu w Ameryce 200 tys. ton zboża, w przeciwnym bowiem razie całej północnej i wielkim ośrodkom przemysłowym grozi głód.

Dla zapobieżenia tej katastrofie rząd potrzebuje ogółem 800 tys. ton zboża.

600 tys. ton rząd spodziewa się wydostać od włościan.

— Prasa nacjonalistyczna z »Lokal-Anzeigerem« na czele występuje z alarmującemi artykułami, gwałtownie atakującemi profesora Sorbony i przewodniczącego francuskiej ligi obrony praw człowieka i obywatela p. Wiktora Bascha, który, przemawiając w sali sejmu pruskiego na zebraniu niemieckiej ligi oświadczył m. in., że sprawa korytarza polskiego może zostać rozwiązaną tylko na drodze pokojowej, przyczem Niemcy nie powinny zapominać o tem, iż ludność korytarza jest czysto polską i że niema tam prawie zupełnie niemców. »Lokal Anzeiger« szczególnie ostro wypowiada się przeciwko poglądom prof. Bascha.

— »Vorwärts«, omawiając stan obecny polsko niemieckich rokowań handlowych, stwierdza kategorycznie, że niemieckie stronnictwa prawicowe obawy przed Landbundem i z uwagi na zbliżające się wybory nie życzą sobie zawarcia traktatu handlowego z Polską, oraz, że rząd niemiecki świadomie sabotuje rokowania handlowe z Polską. Interesy partyjne, wynikające z walki o władzę w rządzie, są dla niemieckich stronnictw prawicowych ważniejsze, niż interesy niemieckiej konjunktury handlowej, które dziś właśnie, ze względu na wielką siłę kupna Polski, stwarzają konieczność nawiązania przyjaznych stosunków handlowych z wschodnim sąsiadem Niemiec.

Strajk kupców w Lublinie.

W dniu 15 bm. ma się odbyć w Lublinie strajk kupców i rzemieślników, jako demonstracja przeciw nadmiernemu, o 60 proc. wyższemu niż w r. ub. wymiarowi podatku obrotowego za rok 1927.

Decyzję tego strajku powzięli kupcy samorzutnie wbrew opinji zarządów związków kupieckich i rzemieślniczych. Sfery kupieckie dowodzą, że wysoki wymiar podatku i zbyt energiczne ściąganie zaległości podatkowych grozi upadkiem 75 proc. przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych. W dniu strajku mają być zamknięte wszystkie sklepy i warsztaty rzemieślnicze. W związku z projektami strajku w dniu 13 bm. ma się odbyć szereg walnych zebrań wszystkich tutejszych związków kupieckich i rzemieślniczych.

Po konferencji w Kownie.

Wczoraj opuścili delegaci polscy Kowno, w którem przez kilka dni prowadzili rokowania. Nie przywożą do Warszawy wielkich wyników, ale będą mogli zdać sprawę z pierwszych rozmów ze stroną litewską o konkretnych sprawach.

Rokowania prowadził p. Hołówko, prace toczyły się przeważnie w podkomisjach rozrachunkowej i bezpieczeństwa. Inicjatywa wychodziła tak, jak w Królewcu, a później w Berlinie stale ze strony polskiej. Dobrą wolę Polski, chęć dojścia za wszelką cenę do zupełnego wyjaśnienia przeciwieństw między Polską a Litwą stwierdza nawet prasa berlińska, która z bardzo mieszanemi uczuciami śledziła skwapliwie i uważnie każdy szczegół żmudnych, jak to już z litwinami widocznie być inaczej nie może, rokowań.

Najważniejszym wynikiem konferencji kowieńskiej jest fakt, że narady odbywały się spokojnie i że — nie doznały rozbicia o którąś z niezliczonych raf uprzedzeń litewskich, zastarzałej zaciekłości i nieuzasadnionej nieufności w odniesieniu do wszystkiego, co pochodzi z Polski. Tak np. nie odrzucili litwini zgóry już polskiego projektu paktu nieagresji, lecz zapowiedzieli złożenie swojego kontrprojektu w ciągu najbliższych kilku tygodni.

Wniosek ten jest prosty i krótki, składa się z trzech artykułów, których treścią i celem byłoby zobowiązanie się jednej i drugiej strony do niepodejmowania żadnych działań zaczepnych i nie uciekania się do wojen, zapewnienie sobie życzliwej neutralności na wypadek ataku ze strony trzeciej, wreszcie stwierdzenie, że wszelkie spory musiałyby być załatwiane w sposób pokojowy.

W komisji rozrachunkowej, gdzie litwini zażądali jakichś odszkodowań w łączności z zajęciem Wilna przez gen. Żeligowskiego, rozpatrzono dokładnie wszystkie dezyderaty litewskie i zażądano wyjaśnień w sprawie złamania neutralności przez Litwę w czasie wojny polsko - bolszewickiej.

Więcej, niż istotą powyższych obrad, interesowano się i u nas i zagranicą treścią kilku wywiadów, jakich udzielał naczelnik delegacji polskiej, p. Hołówko. Wobec dziennikarzy litewskich i zachodnich stwierdził on kilkakrotnie z wielką siłą przekonania, iż nietylko w narodzie polskim niema śladu nienawiści do litwinów i Litwy, ale przeciwnie — cała Polska uważa obecny stan rzeczy za pożałowania godne nieporozumienie i nieszczęście.

Głośnem echem rozległ się zwłaszcza wywiad p. Hołówki z „Berliner Tageblattem" i w dniu 11 b. m. Delegat polski stwierdził, że sprawa Wilna nie istnieje dla Polski od chwili postanowienia rady ambasadorów i uchwał ligi narodów, że jednak nawet w razie dalszego nieprzejednanego stanowiska Kowna, Polska nie chce wojny z Litwą, chce natomiast utrzymania jej niepodległości. Wobec tego zaś, że istnieją niewątpliwie układy między Niemcami a Rosją sowiecką, Rzeczpospolita musi wogóle dążyć do utrzymania niepodległości państw bałtyckich, leżących między obudwoma mocarstwami, które przecie dokonały w XVIII w. rozbioru Polski. Nie znaczy to, by Polska chciała uniemożliwić tranzyt między Moskwą a Berlinem.

Uszczypliwe głosy prasy

berlińskiej i sowieckiej jeszcze raz ujawniają ten pewnik, że gdyby nie wichrzenia następców Fryderyka II i Katarzyny II w Kownie, — spór między bratniemi narodami prawdopodobnieby już nie istniał. Nie jakieś pismo berlińskie, ale „Kattowitzer Zeitung" pisze przecież w nr. 111, że ugoda polsko - sowiecka byłaby równoznaczna z wzięciem „w kleszcze" Prus Wschodnich. To mówi wszystko i z tem się należy liczyć. Wiedzą o tem i w Londynie, dokąd zaproszono p. Waldemarasa może po to, by zobaczył z zachodu raz przynajmniej drugą stronę medalu niemieckiego.

Wł. K.

Ustawa o amnestji.

Uchwalona na ostatniem posiedzeniu rady ministrów ustawa o amnestji z powodu 10 lecia odzyskania niepodległości państwa polskiego zawiera następujące ważne artykuły, które podajemy w streszczeniu:

Art. 1. Dla upamiętnienia 10-lecia odzyskania niepodległości państwa polskiego udziela się sprawcom, współwinnym i uczestnikom przestępstw amnestji na zasadach, określonych niniejszą ustawą.

Art. 2. Amnestja dotyczy właściwości sadów karnych, cywilnych i władz administracyjnych.

Art. 3 Puszcza się w niepamięć i przebacza przestępstwa, popełnione na obszarze województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego w r. 1916—1919. Artykuł ten dotyczy w pierwszym rzędzie przestępstw z okresu walk na terenie Małopolski Wschodniej.

Art. 4. Puszcza się w niepamięć i przebacza przestępstwa z roku 1918—19—20 na obszarze, gdzie obowiązuje kodeks karny rosyjski. Artykuł ten obejmuje przestępstwa popełnione z art. 100 do 110. Inne przestępstwa, popełnione w walce orężnej przeciwko państwu polskiemu wyłącza się z amnestji, jak pozbawienie życia, nie jako czynność wojenną, dążenie do rozpowszechnienia komunizmu, przestępswta wojskowe.

Art. 5. Darowuje się jedną ósmą kary pozbawienia wolności, orzeczone przez sądy za przestępstwa ujawnionego dążenia do rozpowszechnienia zasad ustroju komunistycznego lub ułatwienia w prowadzeniu tego ustroju przed 3 maja 1926 r., albo popełnione przed 3 maja 1928 roku przez osoby, które w chwili popełnienia czynu nie ukończyły 17 lat. Amnestja nie stosuje się wobec obywateli niepolskich za działania komunistyczne w wojsku przez osoby, względem których orzeczono kary pozbawienia wolności ponad 4 lata.

Art. 6. W granicach określonych art. 8, puszcza się w niepamięć i przebacza popełnione przed 3 maja 1928 roku wykroczenia administracyjne i porządkowe bez względu na rodzaj i wymiar kary przestępstwa w których ustawa przewiduje pozbawienie wolności do trzech miesięcy. Przestępstwa popełnione w treści druku, o ile druk jest zamieszczony w czasopismach wydawanych zgodnie z obowiązującemi przepisami. Przestępstwa nieposzanowania oraz zniewagi urzędników i funkcjonarjuszów państwowych. Postępowanie w tych sprawach nie będzie wdrożone i wdrożenie będzie umorzone.

Art. 7. W granicach, określonych przez art. 8 darowuje się lub łagodzi kary za przestępstwa przed 3 maja 1928 administracyjne i porządkowe, bez względu na rodzaj i wymiar grzywny i kary pozbawienia wolności w rozmiarach, nieprzekraczających 3 miesięcy. Kary za nieposzanowanie władz, orzeczone przez sądy karne pozbawienia wolności w rozmiarach powyżej trzech miesięcy, lecz nieprzekraczające 1 roku. Więzienie dożywotnie zostanie zamienione na więzienie do lat 15. Kara śmierci na ciężkie dożywotnie więzienie.

Art. 8. Z amnestji wyłączone są szpiegostwo na rzecz innych państw przestępstwo wojskowe, podżeganie do buntów wojskowych, uchylanie się od służby wojskowej, jeśli sprawca w tym celu opuścił granice państwa, pozbawienie życia człowieka z zemsty lub chęci zysku, rozbój, fałszerstwo pieniędzy, stręczenie do nierządu, przestępstwa materjalne urzędników państwowych. Amnestja nie dotyczy przestępstw, należących do właściwości władz skarbowych i kary dyscyplinarne za przewinienia wojskowych osób.

Amnestja wchodzi w życie dniem ogłoszenia.

Kto okrada skarb i państwo?

Wielkie afery kolejowe.

Przed kilku laty »Ill. Kurjer Krakowski« pisząc rozważania na tematy aktualne, twierdził, że »człowiek rozpoczyna się dopiero po opuszczeniu bram akademickich«. Aforyzm ten »wymknął się« reporterowi krakowskiemu z racji kradzieży, dokonanej w jakiemś depo kolejowem przez ślusarza.

Życie jednak bynajmniej nie stwierdza słuszności tego aforyzmu, człowiekiem bowiem może być ten, co żadnej akademji nie ukończył, bramy akademickie mogą opuszczać nawet rzezimieszkowie.

Przebiegnijmy tylko myślą wielkie afery oszukańcze, narażające skarb państwa na straty milionowe. Któż jest bohaterem tych afer? Czy robotnicy lub niżsi funkcjonarjusze kolejowi? Nie! Są to wszystko »ludzie« z wyższem wykształceniem. Słynna afera w Wilnie, skandaliczne nadużycia w Radomiu, obecn

afera we Lwowie — wszystkie te doskonale obmyślane i po mistrzowsku wykonane zamachy na dobro publiczne są dziełem inżynierów, doktorów praw i filozofji.

Wykształcenie więc niewiele ma wspólnego z uczciwością i jeżeli defraudacji dopuści się człowiek z wyższem wykształceniem, to napewno rezultatem będą straty wielotysięczne.

Robotnik ukradnie kawał węgla, konduktor czasami przewiezie kogo na gapę, ale za to panowie, co »opuścili bramy akademickie«, jeżeli kradną, to już »na całego«. Żyją po królewsku i budują wille...

Smutne, ale prawdziwe... (s)

Hańba 20 wieku.

Jak mieszkają robotnicy rolni?

Ministerjum pracy i opieki społecznej przeprowadziło ankietę w sprawie mieszkań robotników rolnych. Zebrano dane w 290 majątkach a 12.106 folwarkach. Mamy tu do czynienia z prawdziwą hańbą XX stulecia, rzucającą światło na nasze sfery ziemiańskie. Olbrzymią większość «mieszkań» folwarcznych stanowią mieszkania jednoizbowe (15.002 na ogólną ilość zbadanych 17.639). W każdej izbie gnieździ się od 5 do 12 osób. Podłoga drewniana należy do wyjątków. W 39 proc. mieszkań nie stosuje się przewietrzania, liczba łóżek nigdzie (!) nie odpowiada liczbie mieszkańców, zaduch panuje tam okropny, pył i dym unoszą się w powietrzu, co doskonale sprzyja szerzeniu się gruźlicy.

Na zjeździe działaczów społecznych w Warszawie dr. A. Chodźko zwraca uwagę, że zaniedbując wieś, wydajemy ten sam wyrok na ludność miejską, która spożywa produkty wiejskie. Na nic się zda korzystanie z wodociągów i kanalizacji, gdy zakażenie czyha w postaci mleka zarażonego gruźlicą. Więc np. małopolska do tego stopnia dotknięta jest chorobami nagminnemi, że pisma lwowskie ostrzegają czytelników, by omijali gminy, sąsiadujące z miastem i nie nabywali tam produktów spożywczych!

Jen. Haller o Kaniowie.

Okrzyki na cześć prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego.

Kraków, 14 maja

Na akademji kaniowskiej w starym teatrze w Krakowie gen. Józet Haller wygłosił przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć prezydenta państwa, armji polskiej i **pierwszego żołnierza marszałka Piłsudskiego!**

Po pierwszym okrzyku orkiestra zagrała hymn «Jeszcze Polska nie zginęła», po okrzyku zaś na cześć marsz. Piłsudskiego, publicaność zgotowała żywiołowe owację, a orkiestra odegrała «Pierwszą brygadę».

W dalszym punkcie programu por. Marcin Przyborowski skreślił dzieje oraz genezę bitwy kaniowskiej, wznosząc na końcu okrzyk na cześć marszałka Piłsudskiego i brygadjera Hallera.

Górnicy Zagłębia przeciwko pogorszeniu płac.

Rezolucja w sprawie ubezpieczenia na starość i od inwalidztwa.

Z inicjatywy okręgowego sekretarjatu związku górników na Zagłębie Dąbrowskie i Częstochowskie odbyły się na wszystkich kopalniach w dniu 13 i 14 bm. wielkie zgromadzenia górników, na których uchwalono następujące rezolucje:

Zgromadzeni robotnicy kopalni całego Zagłąbia Dąbrowskiego zakładają kategoryczny protest przeciwko wymówieniu umowy przez przemysłowców węglowych i dążeniu do pogorszenia obecnych płac i umowy zbiorowej.

Natomiast w całej rozciągłości zgromadzeni podtrzymują wysunięte żądania przez centralny związek górników i oświadczają gotowość podjęcia walki o postulaty, wysunięte przez związek górników.

Robotnicy zakładają kategoryczny protest przeciwko bezczynności i tolerowaniu przez rząd i podwładne organy szalejącej drożyzny w kraju, a szczególnie w ośrodkach przemysłowych. zamieszkanych przeważnie przez najuboższą część ludności.

Zgromadzeni domagają się od rządu podjęcia stanowczej i natychmiastowej walki z szalejącą od kilku tygodni drożyznę.

Zgromsdzeni robotnicy domagają się podjęcia uchwały przez sejm, aby do płac robotniczych został wprowadzony wskaźnik drożyźniany. Równocześnie robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego protestują przeciwko ściąganiu im podatku od tak marnego zarobku.

Zgromadzeni postanawiają wzmocnić szeregi centralnego związku górników, aby módz podjąć skuteczną walkę o powyższe postulaty, gdyby nie zostały uwzględnione.

Robotnicy kopalni, Zagłębia Dąbrowskiego stwierdzają, że większość ubiegłych sejmów i wszystkie dotychczasowe rządy przeciwstawiały się zawsze wysiłkom centralnego związku górników i P.P.S. w sprawie wprowadzenia ustaw od niezdolności do pracy. Wskutek kryzysu w przemyśle, dziesiątki tysięcy robotników. którzy przepracowali w kopalniach i hutach po 20 i 30 lat stwarzając swoją ciężką pracą olbrzymie kapitały dla przemysłowców i kładąc zarazem fundamenty pod rozwój gospodarczy państwa,— zostali powyrzucani ze starganem zdrowiem na ulicę, z powodu braku ustawy o ubezpieczeniu na starość i inwalidztwa są skazani na niechybną śmierć głodową.

Nędza steranych pracą robotników jest tak bezgranicznie dotkliwa że dalsze pozostawianie ich bez żadnej opieki staje się jedną z najdotkliwszych plag i zbrodni społecznych.

Zgromadzeni górnicy zwracają się przeto bezpośrednio do rządu o bezwzględne złożenie sejmowi projektu ustawy, ubezpieczającej robotników na starość oraz od inwalidztwa.

Zgromadzeni domagają się od rządu, aby wysokość wieku, przewidzianego w projekcie ustawy, opracowanej przez M. P. i O. S., od któregoby przysługiwało prawo pobierania renty, obniżyć z 65 ciu lat na 45 lat, gdyż z takiej ustawy ani jeden starzec wypracowany nie mógłby korzystać, albowiem do tego wieku żaden prawie górnik nie dożyje. Równocześnie zgromadzeni domagają się, aby wysokośc renty, przewidziana w projekcie, była zwiększona z 40 proc. do 70 100 proc. płacy.

Zgromadzeni zwracają się z gorącym apelem do wszystkich przed-

Cela więzienna.

61.

Powstał, aby się oddalić, gdy w tem otwarły się drzwi i woźny wręczył bilet wizytowy sędziemu śledczemu.

Ten, spojrzawszy na bilet, podał go natychmiast Buvardowi.

— To dziwne—rzekł zdumiony—patrz...

Buvard wziął bilet i przeczytał:

Książę Liprani.

Pan de la Chataigneraie rozkazał woźnemu wprowadzić księcia do gabinetu.

Książę ukłonem powitał sędziego śledczego, a widząc Buvarda, zamierzającego się oddalić:

— Pan jesteś również wtajemniczony w tę sprawę — rzekł z żywością — i byłoby mi bardzo przykro, gdyby obecność moja zmuszała go do wyjścia.

I dodał, wpatrujac się bystro w Buvarda:

— Chociaż więc moja rozmowa będzie poufną, jednak byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby pan sędzia pozwolił panu być przy niej obecnym.

Pan de la Chataigneraie i Buvard spojrzeli na siebie ze zdziwieniem.

— Miałem zaszczyt spotkać pana Konstantego Richemond—mówił dalej książę—w salonach pani Murder i, oświecony przezeń w pewnych punktach świeżo zaszłego wypadku, pragnąłbym, aby zechciał mnie teraz wesprzeć swemi radami.

Mówiąc to, książę usiadł na wskazanym przez pana de la Chataigneraie fotelu, wprost swych słuchaczy, zaciekawionych niespodziewanym obrotem rzeczy.

XXIII.

OPOWIEŚĆ KSIĘCIA LIPRANIEGO.

— Spotykaliśmy się nieraz w towarzystwach, panie sędzio, — przemówił znów książę, zwracając się głównie do pana de la Chataigneraie z twarzą spokojną i z zaledwie dostrzegalną zmarszczką na czole, mogącą oznaczać raczej smutek, niż niepokój, — i nieraz zapewne zauważyłeś pan, że nie oddawałem się całą duszą przyjemnościom podobnych zebrań i że często zaduma osiadała na mojem czole, jak gdyby smutek i cierpienie udręczały mi serce.

— Co mówisz, książę?

— Tak... To nieprawdopodobne... A jednak być księciem, nie znaczy to być szczęśliwym. Można mieć majątek, kochanki, siać złoto po drodze, olśniewać przepychem stolicę, a powróciwszy do domu wieczorem, z balu lub z teatru, nie spotkać przychylnego spojrzenia, któreby zauważyło bladość na twej twarzy, nie znaleźć ręki, której uścisk dałby zapomnieć o okropności dnia wczorajszego i trwodze przed jutrem.

— Okropność! trwoga! co to znaczy?—podchwycił pan de la Chataigneraie.

— Wstyd w przeszłości, rozpacz w przyszłości, panie sędzio.

Pan de la Chataigneraie i Buvard okazali jaknajwyższe zdumienie.

— Wyznaję księciu, że trudno mi zrozumieć — rzekł sędzia...

Książę uśmiechnął się smętnie.

— Któżby uwierzył? — odparł — życie moje obciążone jest tajemnicą, tajemnicą hańby i krwi, która je zatruwa, która mnie zabije, jeżeli nie znajdę sposobu wydobycia się z tych okropnych zawikłań.

— Wytłomacz się pan jaśniej.

— Mówiono zapewne panu — ciągnął dalej książę — iż jestem pochodzenia malajskiego, urodzony na półwyspie Malakka.

— W istocie, przypominam sobie — odparł p. de la Chataigneraie.

— Ojciec mój miał znaczne posiadłości na półwyspie, jak również bogate plantacje na wyspie Bourbon. Pod koniec zeszłego stulecia kilku członków naszej rodziny weszło w zaszczytne związki z przedstawicielami szlachty francuskiej, szukającymi schronienia w kolonjach, wobec grozy rewolucji. Ojciec szczycił się temi koligacjami i marzył, że ja i mój brat, dorósłszy, udamy się do Paryża i zajmiemy przynależne nam miejsce w salonach przedmieścia Saint-Germain. Niestety, wszystkie te marzenia zniweczone zostały okrutną rzeczywistością.

— Jakto? — podchwycił sędzia śledczy.

— Wspominałem panu, że miałem brata... i tutaj właśnie odwołać się muszę do pańskiej pobłażliwości... Jestem zmuszony uczynić jak najdokładniejsze wyznanie... nie uprzedzając jednak wypadków...

— Mów, książę, mów...

c. d. n.

stawicieli i władz oraz zdrowo myślącego społeczeństwa bez różnicy poglądów w imię tej okropnej nędzy i cierpień weteranów pracy, by swojem przychylnem stanowiskiem skłoniły rząd do natychmiastowego wprowadzenia ubezpieczenia na starość i od inwalidztwa, gdyż potęga i wielkość państwa zależna jest od pracy ludzkiej, która powinna być uszanowana, a ludzka krzywda usunięta.

Dzień spółdzielczości w Zagłębiu.

Program święta spółdzielczego w dniu 3 czerwca.

W dniu 3 czerwca b. r. odbędzie się w Zagłębiu »dzień spółdzielczości«. Celem ustalenia programu obchodu dnia tego, odbyło się onegdaj w teatrze miejskim zebranie przy udziale 58 delegatów z całego Zagłębia oraz przedstawicieli szkół średnich i powszechnych. Przewodniczył p. Radek, który przedstawił program w imieniu rady okręgowej spółdzielczej. Po ożywionej dyskusji ustalono następujący program obchodu dnia spółdzielczości: w dniu 3 czerwca sklepy spółdzielcze zostaną odświętnie udekorowane, rano zabrzmią pobudki, poczem z miejsca ogólnej zbiórki rozwinie się pochód z transparentami i hasłami spółdzielczemi. Popołudniu odbędą się odczyty i akademja.

W przeddzień święta spółdzielczości odbędą się we wszystkich szkołach pogadanki i odczyty na tematy spółdzielcze, nazajutrz zaś członkowie szkolnych spółdzielni wezmą udział w pochodzie przez miasto.

Jedziemy nad polskie morze.

Z ligi morskiej i rzecznej.

W ubiegłą sobotę odbyło się w lokalu własnym ligi morskiej i rzecznej zebranie zarządu, na którem po omówieniu całego szeregu spraw, związanych z pracami ligi morskiej i rzecznej, przystąpiono do podziału funkcyj zarządu.

Na stanowisko prezesa został powołany p. Gruner, wice-prezesem został dyr. Sieradzki, a skarbnikiem p. Duda-Dziewierz.

Z kolei przystąpiono do omówienia sprawy wycieczki nad polskie morze, organizowanej przez ligę w czasie Zielonych Świąt. Zapisy na wycieczkę tę zostały już zamknięte. Wyjazd z Sosnowca nastąpi w sobotę, dnia 26 w godzinach po południowych. Program wycieczki nie uległ żadnej zmianie. Ogółem biorących udział w wycieczce wraz z Zagłębiem i Śląskiem będzie z górą tysiąc osób.

Zarząd ligi za naszem pośrednictwem uprzejmie prosi wszystkich uczestników wycieczki, by zechcieli pozostałą kwotę w sumie 33 zł. 50 gr. wpłacić do sekretarjatu ligi (ulica Kołłątaja nr. 8) w terminie do dnia 16 b. m.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 15 Wtorek	Dziś: Zofji Jutro: Jana Wschód słońca 3.41 Zachód „ 7.24

Miejska biblioteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Wtorek 15 — maja

KATOWICE.

16.00 Transmisja pieśni majowych z wieży marjackiej.
16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzesz. gosp. woj. śl.
16.40 Odczyt pt. „Martyrologja dziecka polskiego w dziele St. Zeromskiego".
17.20 Wykład historji Polski.
17.45 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy.
18.49 Rozmaitości.
19.10 Komunikat hacrerski.
19.20 Transmisja opery z Poznania.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT i sportowy.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Teatr w Katowicach.

W dniu 12 bm. w teatrze katowickim wystawiono »Konrada Kędzierzawego«, autora śląskiego Jana Nikodema Jaronia w inscenizacji dyr. L. Schillera. Sztukę wystawiono z prawdziwym pietyzmem i docenieniem misji narodowej, jaką ma ona do spełnienia na Śląsku. Szczere wyrazy uznania należą się dyrekcji teatru, a zwłaszcza kierownikowi artystycznemu p. Wł. Nowakowskiemu, który odtworzył rolę tytułową, i reżyserowi p. St. Skalskiemu. Wartość przedstawienia podnoszą nadzwyczajnie piękne dekoracje podług projektu prof. St. Ligonia oraz ilustracja muzyczna p. Kaź. Bończy-Tomaszewskiego. Publiczność przyjęła sztukę nadzwyczajnym aplauzem.

Teatr w Krakowie.

W sobotę, dnia 26 maja rb. na scenie teatru miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie odbędzie się uroczystość jubileuszowa 35-lecia pracy scenicznej długoletniej artystki sceny krakowskiej i lwowskiej p. Konstancji Bednarzewskiej w komedji Flersa i Caillaveta »Awantura«.

Ogólna.

(o) **Polskie towarzystwo opieki nad grobami bohaterów.** Krakowski oddział towarzystwa opieki nad grobami bohaterów rozesłał odezwę podpisaną przez ks. jenerała Piotra Niezgodę, dziekana DOK. V, jenerała dywizji Gąsieckiego i F. Bieniaszka z wezwaniem do składek jednogroszowych na utrzymanie grobów naszych bohaterów.

(o) **Szkolnictwo rolnicze.** Szkolnictwo rolnicze zostało wyjęte z pod jurysdykcji ministra oświaty i poddane pod kompetencje ministra rolnictwa.

(o) **Teatr widowiskowo - batalistyczny.** Teatr widowiskowo-batalistyczny urządza w całym szeregu miast przedstawienia pod gołem niebem, sztuki Anczyca »Kościuszko pod Racławicami«.

Przedstawienia odbywać się będą w soboty, niedziele i święta o godz. 15 z całym aparatem batalistycznym, z tłumem osób biorących udział w przedstawieniu. Część dochodu z przedstawień przeznaczona jest na rzecz rodziny wojskowej.

Z Sosnowca.

Państwowa średnia szkoła techniczna kolejowa w Sosnowcu.

Państwowa średnia szkoła techniczna kolejowa w Sosnowcu ma na celu teoretyczne i praktyczne wychowanie techników dla kolei żelaznych, urzędów państwowych i komunalnych oraz zakładów przemysłowych.

Szkoła obejmuje dwa wydziały: mechaniczno-elektrotechniczny i drogowo-budowlany.

Nauka na każdym wydziale trwa 4 lata. Pierwsze dwa lata są wspólne dla obu wydziałów, uczeń wybiera sobie specjalność, przechodząc na kurs III.

Poza zajęciami teoretycznemi i praktycznemi w szkole, każdy uczeń jest obowiązany do odbywania praktyki w czasie wakacyj letnich i składania z niej piśmiennego sprawozdania.

Uczniowie promowani są na kurs następny na zasadzie ocen rocznych i egzaminów z kończących się przedmiotów.

Uczniowie kursu czwartego po ukończeniu nauki teoretycznej przystępują do egzaminu końcowego, do którego dopuszczani są na podstawie przynajmniej dostatecznych ocen rocznych.

Na podstawie egzaminu końcowego uczeń dostaje świadectwo tymczasowe, które uprawnia go do otrzymania świadectwa technika w odpowiednim zawodzie, o ile złoży z wynikiem przynajmniej dostatecznym sprowozdanie z odbytej praktyki rocznej przed komisją egzaminacyjną, w skład której wchodzą oprócz nauczycieli delegaci przemysłu i kolei.

Na każdym kursie uczniowie otrzymują świadectwa o postępach w końcu I i II półrocza.

Na jednym kursie uczeń może pozostać tylko dwa lata, jedynie w wypadkach bardzo ważnych może uczeń uczęszczać na dany kurs 3-ci rok na podstawie specjalnego zezwolenia ministerjum.

Warunki przyjęcia.

Do przyjęcia na pierwszy kurs wymagane jest:

1. należyty stan zdrowia, stwierdzony przez lekarza i należyty rozwój fizyczny;

2. nie mniej niż 14 lat i nie więcej, niż 16 ukończonych lat życia.

3. świadectwo ukończenia siedmiu oddziałów szkoły powszechnej. lub 4 klas szkoły średniej ogólnokształcącej, albo świadectwo niższej lub średniej szkoły zawodowej, uznane za wystarczające;

4. złożenie sprawdzającego egzaminu z języka polskiego i matematyki w zakresie 4 klas gimnazjum matematyczno-przyrodniczego i udowodnienie pewnego uzdolnienia do rysunków odręcznych.

Warunkiem przyjęcia na drugi kurs jest wiek nie więcej jak 15 do 17 lat ukończonych, a ponadto, oprócz warunków wymienionych powyżej w punktach 1, 2, 4, świadectwo z odpowiedniej praktyki zawodowej i egzamin wstępny w zakresie pierwszego roku.

Na trzeci i czwarty kurs uczniów się nie przyjmuje.

Kandydat do szkoły winien złożyć: a) podanie i życiorys, napisany przez kandydata i poświadczony przez jego rodziców lub opiekunów, b) ostatnie świadectwo szkolne, c) metrykę urodzenia, d) świadectwo lekarza powiatowego, e) świadectwo z odbytej praktyki zawodowej, o ile ją odbył, f) dwie niepodklejone fotografje ostatniej daty, g) piśmienne zobowiązanie rodziców lub opiekunów w sprawie wnoszenia we właściwym czasie wszystkich opłat szkolnych, h) w razie jeżeli ojciec lub opiekun pracuje na kolei odpowiednie o tem zaświadczenie od władzy bezpośredniej.

Opłaty szkolne.

Nauka w państwowej średniej szkole technicznej kolejowej w Sosnowcu jest bezpłatna. Za egzaminy i za korzystanie z narzędzi pracy pobierane są opłaty szkolne.

1) Opłata za egzamin wstępny którą uiszczają wszyscy kandydaci przystępujący do egzaminów:
a) na kurs pierwszy zł. 7, b) na kurs drugi zł. 12.
2) opłata za egzamin, końcowy (po ukończeniu) zł. 20;
3) opłata wstępna czyli wpisowa którą uiszczają wszyscy nowoprzyjęci do szkoły zł. 5;
4) kaucja warsztatowa (zwrotna z końcem roku szkolnego) zł. 10;
5) opłata za korzystanie z warsztów oraz za zużycie materjałów, półrocznie zł. 40;
6) opłata na fundusz doraźnych pomocy naukowych bibljotek uczniowskich i gier ruchomych zł 15.
7) Opłata na fundusz wzajemnej pomocy uczniów rocznie zł. 1.

Zwolnienie od opłat.

Uczniowie, posiadający rodziców lub opiekunów niezamożnych, mogą się ubiegać o częściowe lub całkowite zwolnienie od opłat szkolnych, wymienionych w punkcie 2 i 4, jeżeli w ostatniem świadectwie szkolnem wykazali ze wszystkich przedmiotów postępy conajmniej dostateczne i bardzo dobre sprawowanie.

Synowie funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych wolni są od opłat szkolnych, wymienionych w pp. 2, 4, o ile wykazują postępy dostateczne i b. dobre sprawowanie.

Egzaminy wstępne na kurs pierwszy odbędą się od 2—10|9 1928 r. Podanie o przyjęcie do szkoły wraz z wymaganemi dokumentami składać w czasie od dn. 1 maja do 30 6 — 1928 r.

Druki podań o przyjęcie do szkoły są do nabycia w kancelarji szkolnej po 50 groszy.

(s) **Cena masła** w Warszawie podwyższona została od dnia 13-go b. m. na 7 zł. 80 gr. za kg. gatunku wyborowego. A u nas?

(s) **Na kolonje letnie.** Na kolonje letnie w okresie wakacyjnym wybierają się jak nam dotąd wiadomo następujące szkoły: Królowej Jadwigi, zawodowa żeńska, semirjum żeńskie, seminarjum męskie. Dla szkół powszechnych tworzy magistrat półkolonje i kolonje. W tym celu lekarze szkolni przygotowują spisy dzieci.

(s) **Posiedzenie L. O. P. P.** W dniu 16-go bm. o g. 4 wiecz. odbędzie się posiedzenie zarządu komitetu okręgowego ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej Zagłębia Dąbrowskiego w sekretarjacie L. O. P. i P., Sosnowiec, Kościelna 6 z następującym porządkiem dziennym: ukonstytuowanie się zarządu, program urządzenia imprezy komitetu okręgowego L. O. P. i P. dla zebrania funduszów na założenie lądowiska, sprawa wydania kalendarza na rok 1929, wizytacja komitetów i wolne wnioski.

(s) **Tydzień harcerski na kolonje letnie.** W niedzielę rozpoczął się w Sosnowcu »Tydzień Harcerski«, zorganizowany staraniem zarządu zw. harcerstwa polskiego na kolonje letnie.

Społeczeństwo miało już wczoraj możność zapoznać się bliżej z działalnością harcerzy, ich wyrobieniem społecznem oraz wzorową organizacją.

Rano hufiec, złożony z drużyn żeńskich i męskich, udał się do kościoła parafjalnego, gdzie odprawione zostało solenne nabożeństwo, a podniosłej treści kazanie wygłosił ks. Sobczyński

Ruch w Sosnowcu zapanował już od godz. 6 rano, bowiem harcerze — chcąc dać możność spo-

łeczeństwu obejrzenia ich przy pracy — rozbijali swe obozy.

Obozy rozbito przy ul. Małachowskiego (drużyny żeńskie), na gruntach p. Dobrowolskiego, nad Brynicą, przy ul. Naftowej.

Tydzień harcerski trwać będzie do dnia 20 bm.

W czwartek, dnia 17 bm. odbędzie się w kinie »Zagłębie« poranek dla młodzieży o bardzo urozmaiconym programie.

Po południu tegoż dnia odbędze się zabawa ogrodowa w lasku sosnowieckim.

Tydzień harcerski zakończony zostanie dnia 20 bm. wielką wieczornicą.

Sądzić należy, iż wspólny wysiłek harcerzy znajdzie odpowiedni oddźwięk w społeczeństwie, które chociaż pośrednio przyczyni się do wzmocnienia materjalnego dzielnych pionerów zdrowego fizycznie i moralnie społeczeństwa.

(s) **Ś. p. Ignacy Szymonowicz.** W ubiegły piątek zmarł ś. p. Ignacy Szymonowicz, długoletni nauczyciel szkół pow., ostatnio przed emeryturą pracował jako nauczyciel szkoły ćwiczeń. Wysłużył 43 lat w zawodzie nauczycielskim, wyprowadził niejedno pokolenie. Cześć jego pamięci. Pogrzeb zmarłego odbył się w niedzielę.

(s) **Robotnicy w obronie swych interesów.** Ciężkie warunki materjalne robotników przemysłu metalowego zmuszają ich do energicznej obrony swych najżywotniejszych interesów. Wczoraj w sali związku zawodowego przy ul. Racławickiej odbyło się zebranie t. zw. formierzy, którzy jeszcze nie byli zorganizowani z pośród robotników przemysłu metalowego.

Zebraniu przewodniczył delegat huty »Katarzyna«, p. Mirek, sekretarzował, p, Kurc.

Dłuższy referat w sprawie warunków pracy i płac w przemyśle metalowym wygłosił p. Angier, sekretarz zw. zawodowego metalowców, nawołując robotników do organizowania się w związki, które jedynie mogą robotnikowi wywalczyć lepsze warunki bytu.

Zebrani, po wysłuchaniu referatu, postanowili utworzyć sekcję formierzy przy związku zawodowym robotników przemysłu metalowego.

(s) **Tramwaje.** - Wsiadanie do tramwajów pod cerkwią o ile wóz idzie w kierunku Będzina jest niebezpieczne z powodu przejeżdżających aut i wozów.

Jeżeli zasada ta ma się nadal utrzymać, to nie trzeba długo czekać na jaką katastrofę, zwłaszcza jeżeli wsiadają kobiety z dziećmi.

Przystanek pod cerkwią jest źle umieszczony, powinien on być na wprost samej cerkwi przy trotuarze. Wówczas nie będzie niebezpieczeństwa przejechania kogoś.

(s) **Wyścigi się nie odbyły.** Wyznaczone na ubiegłą niedzielę wyścigi cyklistów nie odbyły się z powodu złej pogody.

(s) **Czy to w porządku?** W niedzielę wieczorem przeciągały ulicą 3 Maja w Sosnowcu jakieś oddziały jakiegoś związku czy towarzystwa. Piszemy »jakiegoś«, gdyż w elektrowni coś się zepsuło i ulice pogrążone były w ciemnościach, zwanych egipskiemi. Otóż każdy z 4 maszerujących jeden za drugim oddziałów śpiewał jakąś pieśń bojową. Każda z tych piosenek była prawdopodobnie arcydziełem muzycznem, wykonywane jednak jednocześnie tworzyły coś w rodzaju wycia hjen na pustyni. Przecież takich rzeczy nie wolno robić nawet w Sosnowcu, bo ostatecznie ludzie mają uszy nie do słuchania krzyków. Całe szczęście, że było ciemno i nie wiemy, kto taki koncert urządzał.

(s) **Gołębiarze.** Znany w Zagłębiu kupiec p. Mieszalski jest amatorem gołębi. Konkurenci jego zazdroszcząc mu pięknych i rasowych gołębi, pewnej cichej nocy skradli mu 20 sztuk, a onegdaj rozebrali mur i wynieśli drugie dwadzieścia gołębi. Kradzieży tej dokonali prawdopodobnie małoletni.

Z Będzina.

(b) **Rozpoczęcie budowy dworca kolejowego w Będzinie.** W ubiegłym tygodniu rozpoczęto na stacji kolejowej w Starym Będzinie roboty ziemne celem przygotowania nowego nasypu, na który zostaną przesunięte obecne tory, poczem zostanie zburzony obecny budynek stacyjny i rozpocznie się budowa nowego okazałego gmachu stacyjnego. Podług projektu, nowy budynek stacyjny ma być oddany do użytku publicznego w jesieni 1929 r.

Dałby to Bóg!..

(b) **Sprawa o górę Zamkową.** W swoim czasie znany działacz społeczny w Będzinie p. Gęborski sprzedał górę Zamkową towarzystwu opieki nad tą górą. Towarzystwo doprowadziło ruiny zamku do porządku, założyło park i wogóle włożyło dużo energji i pieniędzy, by uchronić ten piękny zabytek naszej przeszłości od zagłady. Panu Gęborskiemu niepodobało się to wszystko i zaczął przemyśliwać nad odebraniem góry towarzystwu. Gdy mu się to nie udało, proces o zwrot góry wytoczyła małżonka p. Gęborskiego, która zaskarżyła męża swego o bezprawną sprzedaż góry Zamkowej, a z p. Gęborską wystąpiło do sądu jeszcze 11 innych obywateli będzińskich, mających apetyt na górę.

Jako rzecznicy praw nabytych przez towarzystwo opieki nad górą Zamkową stawali w sądzie okręgowym mecenasi Borowski i Forelle. Sąd odrzucił pretensje amatorów góry i skazał ich na koszty sądowe w wysokości 325 złotych.

(b) **Zabawa w Psarach.** Straż ogniowa ochotnicza w Psarach urządza w dniu 17 maja br. zabawę taneczną w lokalu gródkowskim, początek o godz. 3-ej pp.

Czysty dochód przeznaczony jest na budowę remizy strażackiej. Wrazie niepogody zabawa zostanie odłożona na przyszłą niedziele.

(b) **Za działalność antypaństwową.** Za rozklejanie plakatów o treści antypaństwowej i wywieszeniu dwuch sztandarów zostali aresztowani mieszkańcy Będzina; J. Abramczyk (ul. Modrzejowska 47), Icek Majtlis (Modrzejowska 95) i Szyja Abramowicz (Małachowskiego 24).

Wszystkich aresztowanych przekazano władzom sądowym.

(b) **Za kradzież krów.** W związku z kradzieżą dwu krów u Kornberga, zamieszkałego przy ulicy Kościuszki 2, został aresztowany W. Ciszewski.

W. Ciszewski znany jest jako zawodowy złodziej. Do kradzieży krów się przyznał, oświadczając, że chciał je sprzedać jednemu z gospodarzy w Siemianowicach na G. Śląsku.

(b) **Kradzież dywanu.** Wczoraj w godzinach rannych nieznany sprawca skradł z podwórza dywan. Właściciel Kornfeld, Kołłątaja 47, wartość skradzionego dywanu oblicza na 200 zł.

Z Dąbrowy.

(d) **Z życia kupiectwa polskiego w Dąbrowie.** W celu wznowienia działalności stowarzyszenia kupców polskich w Dąbrowie w ubiegłą niedzielę odbyło się organizacyjne zebranie byłych członków tej instytucji.

Zagaił zebranie p. Marjan Fabrycy, przewodniczył p. Urbańczyk (senjor), asesorami byli p. Rudzki i Mazurkiewicz, sekretarzował p. Urbańczyk (junior).

Na zebraniu uchwalono wznowić działalność stowarzyszenia i w tym celu powołano tymczasową komisję w osobach pp. M. Ziomka, J. Kagalskiego, M. Szuligowskiego, Wł. Machury i W. Moryca.

Sprawę podatków odłożono do następnego posiedzenia tymczasowej komisji, które odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Z Zawiercia.

(z) **Pomyłka czy?...** Późnym wieczorem do sklepu Jana Leksa przy ul. Kruczej nr. 3 w Zawierciu zgłosił się dłużnik jego Józef Kustra, zam. przy tejże ulicy nr. 20. Leks podobno nie poznał go i łupnął go w głowę czemś ciężkiem. Lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała, wobec czego Leksa aresztowano i przekazano sędziemu śledczemu.

Z Olkusza.

(ol) **„Ambit“ chłopca wiejskiego doprowadził go do tragicznej śmierci.** Tragiczna śmierć 14-letniego chłopca na polach sułoszowskich, o czem donosiliśmy w numerze niedzielnym, została wyjaśniona. Na posterunek pol. w Sułoszowie zgłosił się w dniu 13 bm. gospodarz z Ryczówka, Aleksander Mudyn z meldunkiem, że jeszcze w dniu 8 b. m. wyszedł z domu jego syn Władysław i dotąd nie powrócił. Mudynowi pokazano trupa chłopca, znalezionego w polu, w którym gospodarz poznał swego syna

Mudyn oświadczył, że w dniu 8 b. m. rano Władek prosił o zabranie go na odpust św. Stanisława do Skały. Ponieważ Mudyn żądaniu temu odmówił, natomiast zabrał ze sobą młodszą od niego córkę, syn odmowę tak wziął na »ambit«, że postanowił iść w świat, bodaj na »zatracenie«... Błąkał się kilka dni po polach i lasach, aż padł z głodu i zimna w polu o kilka mil od swej rodzinnej wioski. Zwłoki pochował ojciec, zgnębiony nieszczęściem.

Z województwa.

(w) **Ważne dla kapelmistrzów.** Szkoła muzyczna im. St. Moniuszki w Kielcach, ul. Tadeusza Kościuszki nr. 11, nadesłało nam pr...

Krwawa zemsta.

12.

— Ma pan co nowego do zakomunikowania mi?

— Nie wiele. Więzień pański wcale nie jest warjatem, używa całej pełni zmysłów i wie, co mówi. Z rozmowy z nim zauważyłem, że posiada wykształcenie wyższe i o ile zdaje mi się, w dziedzinie matematyki i nauk ścisłych. Jakkolwiek jest dziś zniechęcony w najwyższym stopniu, posiada umysł jasny i pojęcie bystre.

— Dziękuję. A pani d'Heribaud?

— O niej nic jeszcze nie mogę powiedzieć stanowczego.

Gdy urzędnicy opuścili jej dom, Marja udała się do zwłok męża, siadła przy nich z robótką w rękach, przemawiała do niego i poruszała palcami machinalnie, nie zwracając uwagi na robotę.

— Wszak chciałeś, bym siedziała przy tobie? Czy nie krępuje cię to? Może chce ci się spać? Powiedz otwarcie!...

Poczem nachyliła się do jego ust, jak gdyby słuchała co do niej mówił i po chwili odpowiadała:

— Pragniesz zobaczyć dzieci? Ależ wiesz, że one już śpią. Przecież sam każesz zawsze, by wcześnie szły na spoczynek...

A po dłuższem milczeniu, jak gdyby słuchała zmarłego, mówiła:

— Daj pokój, mamy jeszcze czas myśleć o ich przyszłości. Są jeszcze tak młode. Cieszmy się z ich dzieciństwa, ich szczebiotu, ich naiwności serca. Antonio pragnie zostać żołnierzem. Ma do tego skłonność. A ponieważ jest trochę dziki i popędliwy, to karność wojskowa utemperuje go. Co do Klary i Djany, to jeśli można wnioskować z lat dziecinnych, to zdaje się, że będą pięknemi, a co ważniejsza, dobremi. Jaka szkoda, żeśmy ubodzy. Nie będą miały posagu!... Bez posagu, jak ich matka!... Ale czy dostaną szlachetnego jak ty człowieka, który je kochać będzie pomimo ubóstwa.

Powstała, złożyła powoli na fotelu robótkę, zbliżyła się do łóżka i nachyliła się.

— Powiedz mi, czy byłeś ze mną szczęśliwym? Powiedz, czy miałeś kiedy powód skarżyć się na twą żonę?... czy spostrzegłeś kiedy, by jednego dnia kochała cię mniej niż drugiego? Nieprawdaż? Jesteś pewnym mojej miłości i jesteś szczęśliwym?... Słyszę cię... Uśmiechasz się do mnie... Kocham cię...

I złożyła pocałunek na jego czole.

— Spij... zimno ci...

Pociągnęła kapę na piersi zmarłego, założyła brzegi i powoli odeszła na palcach, jak gdyby z obawy, by się nie obudził.

I tak zachowała się do samego pogrzebu. Z zalecenia dra Tiercelina wyniesiono ciało bez jej wiedzy, gdy spała. A gdy przebudziła się i weszła do pokoju Jerzego, zobaczywszy łóżko próżne, rzekła:

— Ach, Jerzy już wyszedł... zapewne w góry, obejrzeć roboty... Uprzedził mię...

I od tej chwili nie zajmowała się nim więcej. Doktór widywał ją po kilka razy dziennie. Podejrzenie sędziego przypuszczającego pomieszanie udane, nie schodziło mu z myśli, ale z każdym dniem przekonywał się że było ono mylne. Ustanowił przy niej dwuch stróżów, którzy nie tylko czuwali nad nią bezustannie i donosili mu o każdem jej słowie i czynie, ale nadto mieli przeszkodzić wszelkiemu zamachowi na życie własne lub dzieci. Kilka razy rzeczywiście miała ataki gniewu tak wielkiego, iż dozorcy z trudnością ją uspokoili. Doktór małą miał nadzieję wyleczenia jej. Próbował na ten biedny umysł oddziaływać wspomnieniami i w tym celu pewnego dnia zaprowadził ją w krzaki, gdzie Jerzy znaleziony został zabitym i starał się w wyobraźni jej wskrzesić tę scenę. Ale nie wywarło to na nią wpływu żadnego.

Usiłował również na serce matki oddziaływać przez dzieci. Ale były one już dla niej obcemi. Gdy z wyciągniętemi rączynami przybyły by ją uścisnąć, nawet nie nachyliła się ku nim, by odwzajemnić pieszczotami. Ale i nie odepchnęła. Pozostała obojętną; sympatyczne ich twarze nie przemawiały do jej duszy. Wtedy one, zdziwione i zasmucone odeszły z płaczem. Nie mogły zrozumieć jej postąpienia i mówiły:

— Mama już nas nie kocha.

Bolesne te sceny powtarzały się codziennie. Nigdy słowo miłości dla nich nie padło z jej ust, obecność nawet zniecierpliwiała ją. Był to największy moralny dowód jej obłędu. Gdyby udawała pomieszanie dla ukrycia, być może, udziału swego w zabójstwie męża, nie miałaby nigdy odwagi pozostać obojętną na łzy swych dzieci.

Taką też relację złożył doktór sędziemu śledczemu. Gdy ten przeczytał ją odezwał się:

— Tem lepiej... wolę że tak jest... Udawanie dowodziłoby wspólnictwa, tymczasem, skoro zwarjowała, to okazuje się, że jest niewinną.

c.d.n.

ciotygodniowego kursu dokształcającego dla kapelmistrzów orkiestr dętych.

Zapisy osobiście lub przez pocztę do dnia 20 bm. Kursiści otrzymają mieszkanie, lecz muszą przywieźć pościel i utrzymywać się za własne pieniądze. Kurs trwać będzie przez cały lipiec.

Bliższych informacyj można zasięgnąć w redakcji »Expresu Zagłębia«

Krwawy upiór na chłopskiem weselisku.

Dwaj przyjaciele zamordowali piękną dziewczynę, a potem, gdy osaczyła ich policja, jeden drugiemu przestrzelił skroń.

Krzemieniec, 12 maja.

We wsi Ludwiszcze w pow. Krzemienieckim na weselisku chłopskiem bawiono się hucznie i wesoło.

Przy zastawionych mięsiwem ciastem i wódką stołach siedzieli stłoczeni weselni goście, krzycząc, śpiewając i przyciskając krzepkiemi ramionami

hoże „mołodycie“.

W kłębach dymu dwaj podpici muzykanci wygrywali skoczne polki i kozaki.

Wśród wesołego grona biesiadników, wszystkie oczy kierowały się ku najpiękniejszej we wsi parze, Eugenji Iszczuk i narzeczonemu jej Wojciechowskiemu.

Urocza, czarnobrewa dziewoja miała w najbliższych dniach połączyć się

węzłem małżeńskim

ze smigłym jak sosna »mołojcem«.

Nikt inny nie mógł ubiegać się o względy rusałki, jak tylko on, pierwszy we wsi kawaler i zabijaka, bogaty i pełen fantazji.

Nawet dziedzic, który jej powiedział:

— Ej Geńka, ty mogłabyś być dziedziczką.

Odpowiedziała:

— Nie panie,

ja będę Wojciechowską.

A było dużo takich, którzy pragnęli choć jednego spojrzenia dziewczyny i których wściekłość i zazdrość ponosiła, kiedy widzieli, że jest wierna swojemu narzeczonemu.

Do zatłoczonej i rozbawionej izby wpadło

dwuch pijanych mołojców

w rozchełstanych koszulach i czapkach zbakierowanych na rozkudłanych głowach.

Zaczęli rozglądać się za Geńką.

Byli to Aleksander Chalnicki oraz Matfiej Chryszczenko, nieszczęśliwi konkurenci Eugenji.

Jesteś tu, bawisz się z nim — krzyknął Chalnicki.

— Bawię się,

bo tak chcę —

odparła dziewczyna hardo.

— Więc nie będziesz się już bawić i z nas wyśmiewać — odrzekł zduszonym głosem chłop i w tej chwili obaj błyskawicznie dobyli rewolwerów.

Wśród skocznej muzyki i ochoczych okrzyków

padły dwa strzały,

dziewczyna krwią zbroczona osunęła się na podłogę.

Wybuchła panika, kobiety i dzieci rzuciły się do drzwi i okien, mężczyźni osłupieli, przycichła muzyka, ktoś pobiegł po policję.

Zabójcy rzucili się teraz na poszukiwanie Wojciechwskiego, chcąc na nim także

dokonać krwawej zemsty.

Na podwórzu spotkali go wracającego ze wsi, gdzie chodził po papierosy.

Znów padły strzały, ale Wojciechowski zaskoczył za drzewo i uniknął śmierci.

W tej chwili wpadła policja z karabinami.

Zabójcy rzucili się do ucieczki w ogrody,

ostrzeliwując się gęsto.

Ale rozrzuceni w tyraljerę policjanci przyparli ich rychło do ściany stodoły sąsiedniej zagrody.

Chalnicki i Chryszczenko zobaczyli, że są w pułapce i nie ujdą.

Porozumieli się błyskawicznem spojrzeniem.

— Raz mały rodył! —

zawołał Chalnicki. — Wal ty do mnie.

Chryszczenko strzelił w czoło przyjaciela, kładąc go trupem na miejscu.

Potem wystrzałem w skroń pozbawił siebie życia.

Gdy dopadli ich policjanci i sąsiedzi, podnieśli już tylko dwa krwawe trupy.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 14.5.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.52 3/4
Paryż 35.09
Wiedeń 125.42
Praga 26.41 1/2
Włochy 46.99
Szwajcarja 171.83
Holandja 359.72
Dol. War. pr. obr. 8.89 1/4
8% Poż. Przem. Dolar. zł. 79.50—81.00-80.75
Tendencja: utrzymana

AKCJE.

Warszawa, 14.5.

Bank Dyskontowy 133.50
Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 164.00—163.50
Małopolski 25.50
Bank Zachodni 36.50
Bank spół. zarobk. 83.50
Spiess 162.50.
El. Dąbrowa 79.—81.00
Częstocice 60.—
Michałów 4.40—4.50
Firlej 59.75—61.50—61.—
Węgiel 94.00—93.50—93.75
Cegielski 45.—
Lilpop 42.00
Modrzejów 47.50
Ostrowiecki serja B 125.00—126.00
Parowozy 43.50—42.30
Pocisk 11.50
Starachowice 62.00—62.50—61.75
Ursus 11.50
Tendencja: niejednolita

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 14.5.

Zyto 50.50—52.00
Pszenica 51.50—52.50
Jęczmień browar. 49.00—51.00
Owies 42.50—44.50
Mąka żytnia 70% 72.00
Mąka żytnia 65% 74.00
Mąka pszenna 65% 71.00—75.00
Otręby żytnie 34.50—35.50
Otręby pszenne 31.50—32.50
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie słabe

Druk. „Expresu Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94